



#1 NEW YORK TIMES BESTSELLING AUTHOR

LAURELL K.  
HAMILTON  
BEAUTY

 eSPECIAL  
eSpecial

**- Laurell K. Hamilton –**

**- Anita Blake -**

**- 20,5 Beauty -**

**Disclaimer: Tłumaczenie niekomercyjne, powstało na potrzeby prywatne i ma charakter informacyjny. Wszystkie postacie i wydarzenia są własnością Laurell K. Hamilton.**

## Rozdział 1

**Tłumaczenie: Alicjasylwia**

**Korekta: Nat\_us**

Dawno, dawno temu, nie miałam nikogo, do kogo mogłabym wrócić do domu po zbrodni ale to byłby powrót do dni kiedy nie robiłam niczego poza polowaniem na złoczyńców i wskrzeszaniem zombie. Byłam bardziej konsultantem dla policji niż rzeczywistym gliną. Zostałam zwolniona z ograniczeń prawnych w Usłudze Marszałków USA wraz z większością uprawnionych wampirzych egzekutorów w kraju, którzy przeszli testy z bronią. Miałam teraz prawdziwą odznakę i spędzałam więcej czasu jako glina niż w mojej pierwotnej codziennej robocie - ożywianiu zmarłych. To opłacało się lepiej niż policyjna robota, ale ludzie zwykle nie umierali, jeśli spóźniłam się na spotkanie by wskrzesić zombie dla towarzystwa historycznego, żeby mogli zakwestionować go odnośnie dokładności pewnych bitewnych informacji. Ludzie mogli umrzeć, jeśli opuściłam tę pracę, ale były noce, kiedy po prostu potrzebowałam wrócić do domu i zwinąć się w ramionach mojego chłopaka i zapomnieć o krwi i śmierci, które właśnie widziałam.

To była jedna z tych nocy, a według harmonogramu, wracałam do domu Jean-Claude'a, wampirzego mistrza St. Louis i jednego z moich głównych sympatii. Umawialiśmy się przez siedem lat, czasami ponownie razem, czasami ponownie osobno, ale przez ostatnie kilka lat to było bardzo razem.

Tak, widziałam ironię, że chcę zapomnieć o śmierci, właśnie widzianej w pracy przez pozostawanie blisko i osobiście z wampirem, ale uwierzcie mi, kiedy mówię, wampiry nie są martwe. Są nieumarli, a to jest o wiele bardziej żywotny sposób niż u wielu znanych mi ludzkich mężczyzn. Zawsze miałam więcej szczęścia randkując z "potworami" niż ludźmi. Niektórzy ludzie powiedzą, że to dlatego, że jestem jednym z tych potworów. Niekiedy myślę, że mają rację, ale kiedy indziej myślę, że są po prostu zazdrosnymi mażącymi się smarkaczami. Wiele gówna dostałam bo byłam drobną, atrakcyjną kobietą, która sypiała z wieloma mężczyznami, nie przypadkowo, lecz na zwykły regularny randkujący sposób. Gdybym była mężczyzną, szczerze myślę, że wiele z tego narzekania nie miałoby miejsca. Niektórzy ludzie, włącznie z innymi kobietami, nadal uważają, że powinniśmy czekać na Księcia Z Bajki by móc z nim odjechać w stronę zachodzącego słońca w kierunku łądu żyli-długo-i-szczęśliwie. To była jedyna księżniczka, która mogłaby uratować własną cholerną siebie. Czułam się w porządku z księciem walczącym u mego boku, albo, do diabła, ratowałam go, gdy tego potrze-

bował. Ale nie byłam tak bardzo pasywna, czekając na mój jedyny prawdziwy typ miłości i o dziwo, znalazłam kilku mężczyzn, którzy kochali mnie za to, że byłam upartą, bałaganiarską, brutalną, agresywną seksualnie kobietą, jaką jestem. W rzeczywistości w ostatniej części byli całkowicie dopingujący.

Normalnie mogłabym nałożyć jakąś bieliznę, albo pozwolić, by Jean-Claude wy dostał mnie z ubrania, ale po miejscu zbrodni, rozbieranie nie było zwykle częścią gry wstępnej. Nigdy nie wiedziałam, o co mogłam się otrzeć, w co wejść lub co się na mnie rozprysło. I nawet dla wampira, stara krew i wnętrzności kogoś, kogo zabiłam nie były afrodyzjakiem, a szczerze mówiąc to przeszkadzało mi bardziej, niż przeszkadzało jemu. Po prostu chciałam zdjąć ciuchy i umieścić je w plastikowym worku, który trzymałam na takie okazje. Broń zeszła pierwsza, choć większość poszła do sejfu, który stał teraz w rogu jego sypialni. Mieliśmy zbyt wielu ludzi przychodzących i odchodzących, którzy nie rozumieli broni. Do diabła, mieliśmy trochę małych dzieci. Maluchów i pistoletów się nie łączy. Tak więc, mieliśmy sejf dla broni, a ja trzymałam przy sobie tylko tę broń, która mogła na mnie pasować, lub znajdowała się w zasięgu mojej ręki. Strażnicy robili to samo.

Więc, górę pistoletów, noży i amunicji, umieszczono w sejfie, pośród wszystkich innych niebezpiecznych zabawek. Następnie zdjęłam ubranie i umieściłam w plastikowym worku na śmieci by mogły być później wyprane i byłam naga, do poziomu tylko jednej broni, którą zabierałam ze sobą do kąpieli. Słyszałam bieżącą wodę w łazience, jak Jean-Claude napełniał dużą wannę. Miał system szybkiego napełniania i był tam dodatkowy zbiornik ciepłej wody dla wanny. Dowiedziałam się, że to, iż nigdy nie wydawało się zabraknąć ciepłej wody miało magiczny powód.

Szłam naga i uzbrojona do łazienki tylko z Browningiem BDM w mej dłoni. Prawdopodobnie byłam tak bezpieczna, jak byłam cały dzień tak daleko w podziemiach Cyrku Potępieńców. Jeśli ktoś przedostałby się przez wszystkich ochroniarzy, czternaście nabojów w Browningu naprawdę nie sprawiłoby tak wielkiej różnicy, ale to nie o to tak naprawdę chodziło.

Chodziło o to, że w końcu nago czułam się komfortowo; nieuzbrojona nadal mi się nie podobało.

Łazienka urządzona była w czarnym marmurze z grafitowymi akcentami, wszystkie dodatki były błyszcząco-srebrne a podwójne umywalki miały duże lustro, które odbijało połowę pomieszczenia. Lustro nie ujawniało sedesu za półścianką, która ukrywała go od wielkiej wanny, o brzegu z marmuru wystarczająco dużego nie tylko dla siedzenia, ale dla Jean-Claude'a leżącego w pełnej długości na jednym boku tak, że mogliśmy się kochać. Lustra otaczały

wannę z trzech stron, więc wyglądało to jak jedna z tych wanien w drogim apartamencie dla nowożeńców. Ale to, co czekało na mnie w wannie uczyniłoby miesiąc miodowy nigdy nie zapomnianym.

Jean-Claude siedział naprzeciwko drugiej strony wanny, tak że miał najlepszy widok na mnie wchodzącą przez drzwi. Ramiona rozłożył wzdłuż tylnej części wanny, a jego skóra wyglądała niesamowicie blado przy całym tym czarnym marmurze. Odgarnął włosy do tyłu tak, że łączyły się za ramionami; trudno było powiedzieć, gdzie kończyły się jego loki i zaczynał marmur. Jego włosy były naprawdę czarne, tak jak moje; żadnego bruneta dla nas, żadnego nieważne, jak ciemnego. Woda była wciąż poniżej jego górnej części klatki piersiowej, jego sutki ukazały się nieco mniej blade, a blizna w kształcie wypalonego krzyża osiadła na jednym boku piersi, gdzieś pomiędzy sutkiem a sercem.

Kilka wieków temu łowca wampirów odcisnął świecący krzyż na jego piersiach. Wiedziałam, że Jean-Claude zabił osobę, która to zrobiła, podobnie jak ja zabiłam ludzi, którzy oznaczyli mnie na ramieniu moją własną blizną po oparzeniu w kształcie krzyża. Moja była napiętnowaniem, a nie reakcją świętego przedmiotu na wampirzą skórę, ale wyglądała tak samo. Nadambitne słudzy wampirów, którzy mnie oznaczyli, myśleli, że to zabawne napiętnować mnie jak wampira; myśleli, że to zabawne aż do swej śmierci. Więc kimże byłam, by rzucać kamieniami w fakt, że Jean-Claude zabił człowieka, który go oznaczył? Bądźmy sprawiedliwi.

W końcu pozwoliłam sobie spojrzeć na tę twarz i poczułam się tak, jak się czułam niemal od pierwszej chwili, gdy go ujrzałam: że był po prostu jednym z najpiękniejszych mężczyzn, jakich kiedykolwiek widziałam. Czarne loki dotykały skraju twarzy, jakby zwracając uwagę na krzywiznę jego ust, linię policzka i te oczy. Zawsze wyglądały na niebieskie, ale były tak ciemne.

Ciemnoniebieskie z ich podwójnym obramowaniem czarnych rzęs niczym ciemnej koronki do oprawy najgłębszego błękitu, jaki kiedykolwiek widziałam w czyichkolwiek oczach. Jego oczy były niebieskie jak głębokie wody oceanu, w miejscach gdzie prądy są zimne i wreszcie rozlewają się w coś ciepłego i tajemniczego, gdzie nigdy nie widziano żywych i rozwijających się istot światła. Te wspaniałe oczy spojrzały na mnie i była w nich miłość, ale w chwili, gdy ujrzał mnie w drzwiach, idącą ku niemu, było tam pożądanie, pragnienie i po prostu gorąco, które wywoływało rumieniec na mojej twarzy i odpowiadało ciepłem mych własnych oczu. Sześć lat po tym, gdy pierwszy raz zaczęliśmy się spotykać, wciąż byłam trochę zaskoczona, że ten najcudowniejszy z mężczyzn nadal tak bardzo mnie chce. Rozmawiano o spalaniu się dla siebie, a my nadal to robiliśmy. Wydawałam się nigdy nie przezwyciężyć za-

skoczenia obracania się i widzenia go. Pomyślałabym, że przyzwyczaiałam się do widzenia takiego pięknego mężczyzny i wiedzy, że był mój ale to nigdy się nie starzało, jakby jego piękno i fakt, że był mój, a ja był jego, wiecznie mnie zaskakiwał.

Podeszłam do niego jakbym robiąc to miała jakiś cel. Uśmiechnęłam się, a ponieważ za nim było lustro mogłam to widzieć i był to pewny siebie, zaborczy uśmiech. Wyraz mojej twarzy odzwierciedlał jego z czystą żądzą, chęcią, pożądaniem - chciałam go, a on chciał mnie; nadal. To też uznawałam za niesamowite, jak gdybym myślała, że znudzimy się sobie, albo że on znudzi się mną. Gdybym była wobec siebie uczciwa, to było to. Jak małomiasteczkowa, z klasy średniej ja, miałam utrzymać zainteresowanie tego mężczyzny, tego wielowiekowego wampira, który uwodząc przetaił swe szlaki przez całą Europę i co najmniej połowę Ameryki? A mimo to, udało mi się.

Słyszałam jego głos w mojej głowie, niczym oddech. "Jak możesz wątpić w swoją urodę, nawet teraz?"

Spojrzałam na niego w wannie i zmarszczyłam brwi. Musiałam podnieść głos ponad dźwięk wciąż leżącej się wody. "Nie powinienes być w stanie czytać w moich myślach beze mnie obniżającej swe tarcze, albo przynajmniej wiedzącej, że jesteś w mojej głowie."

"Nie czytam w twoich myślach, *ma petite*. Czytam twarz, język ciała. Widziałem ten przecinający cię cień wątpliwości."

Zatrzymałam się i spojrzałam na niego, z jedną ręką zmierzającą do mego biodra, z przyzwyczajenia. Odkryłam, że kiedy byłam naga, nadal musiałam coś robić z moimi rękami. Pistolet zajmował tylko jedną z nich.

Zaśmiał się, i był to dźwięk tak namacalny, dający się trzymać w dłoni i pozwalający zatopić się w twojej skórze, że przyprawił mnie o dreszcz. "Taki nieuczciwy" powiedziałam.

"To byłoby nieuczciwe tylko wtedy, gdybym użył tego by cię uwieść. Ty chcesz być tu ze mną. Nie muszę używać sztuczek."

Trudno było się spierać, ale część mnie chciała, z przyzwyczajenia. W końcu odpuściłam, pokręciłam głową i uśmiechnęłam się. "W porządku, tak, nie musisz mnie już uwodzić, jestem tak całkowicie uwiedziona jak tylko mogę."

"Taka cyniczna wypowiedź, nawet teraz, to tak bardzo do ciebie podobne, *ma petite*."

Rzuciłam spojrzenie w lustro i zobaczyłam ten cyniczny wzrok odwzajemniający spojrzenie. To wywołało u mnie uśmiech, ręka na biodrze, pistolet w dłoni, naga. Wyglądałam jak przysłowiowa twarda dziewczyna z niektórych niegrzecznych filmów. Roześmiałam się, i miałam nagły przebłysk od Jean-Claude'a. Emocją była radość. Uwielbiał, że stałam tam naga i roześmiana. Wyłapałam przebłyski jego przypominającego sobie, jaka byłam, kiedy się po-

znaliśmy. Jak niewygodnie było mi z nagością, z nim, z seksem, z... tak wieloma rzeczami. Czułam jego szczęście, że stałam tam tak odważna, taka z nim nieskrępowana. To sprawiło, że podeszłam do samego brzegu wanny, więc mogłam spojrzeć na niego w wodzie. Widziałam to, co widział on, gdy na mnie patrzył. Myślał, że jestem piękna, a to również zawsze mnie zaskakiwało. Miałam tak wiele osób mówiących mi, że nie byłam, gdy dorastałam, że nie bycie wysoką, nordycką, blond i niebieskooką czyniło mnie jakąś małą, ciemną skazą na drzewie genealogicznym.

Ruszył poprzez wodę, wyciągając do mnie rękę. Usiadłam na krawędzi czarnego marmuru. Woda była gorąca - nie za gorąca, po prostu w porządku - ale przecież Jean-Claude wiedział, jaką temperaturę wody lubiłam. Wanna była jednym z naszych ulubionych miejsc do gry wstępnej, choć właściwy seks był na krawędzi, albo w łóżku. Wzięłam go za rękę i pozwoliłam, by poprowadził mnie w wodzie. Trzymałam broń z dala od wody. Umieściłam ją na ręcznikach na boku, w pobliżu, gdzie lubił siedzieć, jak to zazwyczaj robiłam.

Przyciągnął mnie do swego ciała. Mieć tego niezwykle pięknego mężczyznę mówiącego mi, że jestem piękna i mającego to na myśli, było jakby jakiś cud lub równowaga karmiczna dla wszystkich osób, które sprawiały, że czułam się mniej niż piękna, jakbym odsiedziała swój czas w piekle brzydkiego kaczątka i obudziła się ostatecznie zdając sobie sprawę, że byłam naprawdę pełnym wdzięku łabędziem.

Woda była na tyle głęboka, że na wpół pływałam, gdy położyłam ręce na jego ramionach by się podeprzeć i przechylić do pocałunku. Jego ręce były luźne na moich plecach, jednak dla tego pierwszego pocałunku dotykaliśmy się nawzajem tylko naszymi dłońmi. To było coś z delikatnych warg, z parą wody dotykającą jego ust wilgocią, tak, że dotykanie jego ust było niemalże jak picie.

Owinął ramiona wokół mnie, obejmując mnie, ale ruch zwrócił mnie do niego tak, że nasze górne części ciała pieściły się wzajemnie, moje piersi pocierały o jego klatkę piersiową w szczęśliwym wywołującym dreszcze ruchu. To było naturalne dla moich ramion, by otoczyć jego ramiona, całe te długie, ciemne włosy muskały moją skórę gdy przytuliłam się do niego bliżej.

Pocałowaliśmy się ponownie, ale tym razem było w tym więcej ruchu, nasze usta odnalazły się nawzajem w tej tak długo praktykowanej słodyczy. Opanowałam sztukę francuskich wampirzych pocałunków lata temu i dowodziłam tego teraz, gdy nasze ręce stawały się coraz bardziej spragnione, przyciskając nas razem bliżej z zawirowaniami wody między nami, gdy owinęłam jego talię swoimi nogami. Nasza różnica wzrostu oznaczała, że chociaż moje nie-

grzeczne części zostały dociśnięte do niego, jego były nadal centymetry poniżej moich, tak, że to było intymne, ale nie tak, jak mogłoby być.

Oboje usłyszeliśmy hałas po drugiej stronie zamkniętych drzwi. Sięgnęłam do pistoletu, drugą ręką i nogami wciąż owinięta wokół Jean-Claude'a. Obrócił się w wodzie, dzięki czemu miałam broń wycelowaną w drzwi, kiedy te się otworzyły.

Asher zawahał się w wejściu, ze swym niebieskim jedwabnym cylindrem w jednej ręce, a drugą ręką na klamce, zastygł nieruchomo, jak potrafi tylko wampir, jak gdyby po prostu się zatrzymał, bez oddechu, tętna lub rytmu życia, jak posąg przechodzący przez drzwi. Tylko jego sięgające ramion złote włosy poruszały się lekko w powietrzu systemu wentylacyjnego. Włosy kryły większość twarzy, dając tylko przelotne spojrzenie bladych, lodowato-niebieskich oczu i tego najprzystojniejszego profilu, całusnych ust.

"Dobrze byłoby zapukać" powiedziałam cicho i ostrożnie, unosząc Browninga ku niebu a Jean-Claude obrócił się w wodzie tak, że mogłam odłożyć broń z powrotem na ręczniki.

Asher zamrugał i tak po prostu wszedł i to było tak, jakby magia tchnęła życie w jakąś piękną statuetkę. Objawił się w swoich pomalowanych na niebiesko satynowych spodniach wpuszczonych w wysokie do kolan buty. Frak z rozcięciami też był niebieski, a wszystko to czyniło jego najjaśniejsze niebieskie oczy, jeszcze bardziej niebieskimi, niczym wczesno-wiosenne niebo zamiast zimowego. Jego oczy były tak blado-niebieskie jak Jean-Claude'a były ciemne.

Asher pozostawił za sobą otwarte drzwi i, dosłownie z kapeluszem w ręku, powiedział "Moje najgłębsze przeprosiny, Anito, powinienem był zapukać, bo zawsze jesteś uzbrojona." Następnie się uśmiechnął, i to był ten jego szczególny uśmiech, mówiący, że część jego cieszyła się, że wpakował się przez drzwi, po prostu by zobaczyć, co się stanie. Igrał z losem, cały nasz Asher. Miałam niektóre wspomnienia Jean-Claude'a, więc wiedziałam, że Asher tak niepotrzebnie ryzykował przez setki lat. Po prostu nie mógł się powstrzymać.

"Gdyby tylko naprawdę było ci przykro" powiedziałam i przytuliłam się bliżej Jean-Claude'a.

Uśmiechnął się, na tyle szeroko, że było to niemal szczerzenie się, rzadkie dla niego. To wywołało mój uśmiech i poczułam jak z Jean-Claude'a uchodzi jakieś napięcie, jakby wstrzymywał przysłowiowy oddech, choć właściwie nie oddychał w tej chwili. Teraz, gdy to zauważyłam, musiałam położyć rękę na jego piersi, by zobaczyć, czy mogę poczuć bicie jego serca; czasami biło, czasami nie.

Przycisnął moją dłoń do piersi i poczułam powolny, niewyraźny rytm jego serca. "Bije dla was obojga, zarówno" powiedział z uśmiechem. Ostatnim razem mógł powiedzieć to o



Asherze i innej kobiecie przed ponad dwustu laty, z ich ukochaną Julianną. Była ludzką służebnicą Ashera, tak jak ja byłam Jean-Claude'a, ale kochała ich obu i byli szczęśliwą trójką przez ponad dwadzieścia lat. Została zgładzona przez Kościół jako czarownica, bo zadawała się z wampirami. Jean-Claude był na czas, by uratować życie Ashera, ale zbyt późno, by uratować kobietę, którą kochali.

Teraz byli znów razem, ze mną i to było najszczęśliwsze, co widziałam od nich obu od jej śmierci, bo ponownie miałam wspomnienia ich trojga razem. Pamiętałam widzenie jej siedzącej przy ognisku, robiącej na drutach, z tym spokojnym, szczęśliwym uśmiechem na twarzy i pamiętałam kochanie jej, a na końcu tej myśli był smutek z jej utraty.

"Wiedziałś Anito, że nadejdę, by się do was przyłączyć w wannie lub na łóżku, po pracy, więc tak naprawdę cię nie zaskoczyłem." Położył kapelusz na blacie przy zlewie i zaczął rozwiązywać niebieski jedwabny krawat, odpinając guzik od swej białej smokingowej koszuli, uśmiechając się do nas w wannie.

"Po prostu nie byłam pewna, jak szybko byś przybył, to wszystko."

"Och, doszedłbym, ale nie za wcześnie." Rozpiął mankiety koszuli.

Zajęło mi chwilę, by wyłapać dwuznaczność, a kiedy to zrobiłam, zarumieniłam się, co kazało mi ukryć twarz przy szyi Jean-Claude'a - nie ze wstydu, ale dlatego, że nienawidziłam, że wciąż tak łatwo się czerwieniłam.

Jean-Claude złożył delikatny pocałunek na mojej twarzy. "Uwielbiam to, że wciąż się rumienisz, *ma petite*."

"Ja nie" wymamrotałam z gładkości jego szyi.

Asher roześmiał się i miało to trochę namacalnej, seksualnej energii, którą mógł mieć Jean-Claude, tak jakby sam dźwięk ich śmiechu mógł drażnić wzdłuż twojej skóry. "Obaj wolimy nasze kobiety nieco niewinne."

Odwrociłam się i spiorunowałam go wzrokiem, ale ponieważ miał trzepoczącą, rozpiętą koszulę i pozbywał się swych spodni, piorunowanie nie trwało długo. Udało mi powiedzieć, trochę niepewnym głosem "Nie jestem niewinna. "

"Już nie" powiedział i opuścił spodnie w dół tych długich nóg, pozostając w białych, jedwabnych stringach i rozpiętej smokingowej koszuli która zwisała mu do bioder. Gdy tam stał wyglądał na jeszcze wyższego niż jego metr osiemdziesiąt pięć; nogi były nieskończone nim zaginęły w połach koszuli.

Po prostu wpatrywałam się w niego bez słowa, ogłupiona przez jego widok. Czułam, jak Jean-Claude nieruchomieje, gdy mnie trzymał, jakby miał taką samą niezdolność do myślenia, jaką miałam ja. Ten uśmiech wykrzywił mu usta, ten, który mogłam opisać jedynie jako

nikczemny. Uśmiechał się do nas błyszczącym, pożądlivym, pięknym i diabelskim uśmiechem, wsuwając kciuk za przód stringów i zaczynając zsuwać je w dół swego ciała, patrząc na nas, gdy to robił. Wstał z nimi w rękę, wciąż ubrany w rozpiętą smokingową koszulę tak, że oparowała jego pachwinę, tkanina była tylko trochę ciemniejsza niż jego biała skóra. Był miękki, nie gotowy pomiędzy nogami.

Jean-Claude musiał odchrząknąć, by powiedzieć: "Jeszcze się nie pożywiłeś."

"Wiedziałem, że miałbym czekającą na mnie Anitę, dlaczego chciałbym się karmić na kimkolwiek innym?"

Ponieważ jednym z wampirzych darów Ashera była możliwość uczynienia jego ukąszenia orgazmicznym, naprawdę nie mogłam dyskutować z jego rozumowaniem.

"Dla mnie w porządku" wyszeptałam.

"Dobrze" powiedział Asher i upuścił stringi na podłogę. Użył tych długich nóg, by po prostu wejść do wanny i pozwolił wodzie podejść do swojej talii, mocząc dół białej koszuli. Kiedy wszedł głębiej tkanina przywarła do jego ciała i stała się przezroczysta tak, że nie tyle kryła, co podkreślała jego ciało niczym wspaniała zaimprovizowana bielizna.

Opadł na kolana, a potem nagle zanurzył zupełnie górną część swego ciała tak, że gdy się podniósł koszula przylgnęła do każdej krzywizny i uwypuklenia jego ciała. To ukazało jego szczupłe mięśnie, smukłą talię i biodra, szerokie ramiona, różnice w fakturze skóry z jednej strony klatki piersiowej i brzucha do drugiej, ponieważ kościół, który zabił ich Julianne, użył również wody święconej, by spróbować wypalić diabła z Ashera. Woda święcona była na ciele wampira jak kwas, a blizny były ostrzejsze pod wilgotnym materiałem, ale uwielbiałam to, że był gotów tak obnosić się ze swym ciałem, całym swym ciałem. Wciąż używał swoich włosów, by ukryć prawą stronę twarzy, gdzie tak dawno temu pokryli go bliznami. Był mistrzem w posługiwaniu się włosami, cieniami, by skryć swoje blizny, a jednocześnie ukazać swą niepoblźnioną połowę. Prześledził dłońmi w dół wilgotną tkaninę, a mój wzrok podążył za jego rękoma, jakby zamierzał to zrobić, zahipnotyzować, gdy gładził dół przedniej części swego ciała. Jego ręce zsunęły się w kierunku krocza, które było po prostu na poziomie wody, tak, że kiedy objął się dłońmi, by poigrać ze sobą, widok był na wpół pod i na wpół ponad wodą. Wiedziałam, co chciałam robić dalej.

Roześmiał się, ciepło, arogancko, tak szczęśliwie pełen siebie i nie potrzebował żadnych wampirzych mocy bym radośnie zadrżała. Jean-Claude przemieścił się w wodzie, gdy mnie trzymał. To sprawiło, że zerknęłam na jego twarz, aby odkryć wygląd, który był lustrzanym odbiciem mego własnego; oboje docenialiśmy show.

"Uwielbiam to, że oboje patrzycie na mnie w taki sposób. Że oboje mnie chcecie."

"Któż by cię nie chciał?" zapytałam.

Uśmiechnął się do mnie na to, ale nie było w tym po prostu pożądania, czy nawet zadowolenia z siebie; to zawierało w sobie więcej czułości niż oba powyższe. "Dziękuję, *ma Chou*<sup>1</sup>. To, że naprawdę wierzysz, oznacza nawet więcej. Uwierz mi, są tacy, którzy widzą we mnie zepsucie."

"Są głupcami" powiedziałam, wpatrując się jak górował nad nami, wyglądając jak reklama dla niektórych wysokiej klasy magazynów erotycznych.

Ponownie się roześmiał i tym razem to dzierżyło jego moc, dzięki czemu dźwięk zatańczył w dół mego ciała, sprawiając, że zadrżałam w ramionach Jean-Claude'a. Ale ponieważ moje nogi wciąż owijały się wokół jego bioder, to sprawiło, że pewne części mnie otarły się o twardość jego ciała. To wywołało we mnie chęć ocierania się o niego, ale były też inne, lepsze sposoby, by to zrobić. Możliwości z będącymi ze mną w wannie zarówno Asherem i Jean-Claudem były niemal nieograniczone. Oczekiwanie zapoczątkowało wykonanie dla mnie mnóstwa gry wstępnej. Na samą myśl o tym, co robiłam z nimi w przeszłości, znając ich umiejętności, przyspieszył mi trochę puls.

Asher ukląkł w wodzie, tak, że podeszła tuż pod jego sutki, które ukazały się, niczym nieco ciemniejsze kółka na mokrej koszuli. Odwinęłam nogi z Jean-Claude'a i oboje podeszliśmy do Ashera. Rozdzieliliśmy się i podeszliśmy z obu stron, jakbyśmy chcieli go otoczyć. Woda, która sięgała mu tylko do górnej części klatki piersiowej dla mnie będącej na kolanach była do podbródka, tak że na wpół podpłynęłam ku niemu.

"Kto nad kim dominuje dziś wieczorem?" zapytał Asher głosem, który już się nieco obniżył. Przyglądał mi się, na wpół zagubiony w wodzie, a potem powrócił do Jean-Claude'a, z odsłoniętą piersią i tak blisko.

"Pomyślałem, że wspólnie zdominujemy *ma petite*" powiedział Jean-Claude.

Obaj na mnie spojrzeli. Było to drapieżny wygląd. Wstałam w wodzie, wyższa od nich na kolanach o kilka centymetrów. Zrobiłam to, ponieważ bycie zanurzoną po szyję w wodzie nie wydawało się bardzo dominujące, ale stanie obnażyło moje piersi na powietrze i na ich spojrzenia.

Tkwiałam między chęcią okrycia się a wielbieniem sposobu, w jaki na mnie patrzyli. Pełna sprzecznych emocji; kto, ja?

Powiedziałam jedyne, co mogłam wymyślić. "Tak."

---

<sup>1</sup> Z francuskiego – moja miła

## Rozdział 2

**Tłumaczenie: Alicjasylwia**

**Korekta: Nat\_us**

Zlizywałam wodę z nich obu, na zmianę przebiegając ustami ich piersi i brzuchy i ostatecznie kończąc z Asherem siedzącym na krawędzi wanny, gdzie marmur rozpościerał się w lustrzano-wykończoną platformę. Uklęknęłam w ciepłej, rozgrzanej wodzie, z jego długimi nogami po obu moich stronach, gdy przeszłam z nim do seksu oralnego. Wciąż nie wziął ode mnie krwi, więc był wiotki i tak mały jak mógł gdy ssałam i obracałam go w swoich ustach.

Kochałam odczuwanie mężczyzny, zanim stał się duży, a z większością mężczyzn trochę seksu oralnego i byli niemal natychmiast wszystkim poza małym. Ale dopóki wampir nie przyjął krwi, nie było wystarczającego ciśnienia krwi by mieć tę wspaniałą zmianę tekstury i wielkości, więc mogłam ssać do głębi swej duszy bez obrócenia się tego w wyzwanie dla oddychania wokół czegoś zbyt dużego, by weszło w moje gardło tak daleko. Kochałam głębokie gardło, ale moje ciało nie zawsze lubiło nie bycie w stanie oddychać. Udało mi się zacisnąć całkowicie na nim usta dopóki moje wargi nie pocałowały jego ciała ze wszystkimi jego elementami wewnątrz moich ust. To było niesamowite uczucie.

Przewróciłam oczami w górę i obserwowałam twarz Ashera gdy patrzył na mnie szeroko otwartymi oczami, dyszącym oddechem, ale nie wzrastającym do uwolnienia. Dopóki nie wziął ze mnie krwi nie byłoby dla niego uwolnienia.

Jean-Claude wybrał oglądanie. Powiedział "chcę oglądać jego twarz jak sprawiasz mu przyjemność, wiedząc, że nie dojdzie dopóki nie weźmie od ciebie krwi."

To całkowicie dla mnie pracowało.

Poczułam ruch wody wokół mnie, rozlewający i pieszczący moje ciało, i wiedziałam, zanim dotknęły mnie ręce, że Jean-Claude zmęczył się oglądaniem i pomyślał o dołączeniu do nas. To również zupełnie dla mnie działało.

Ukląknął w wodzie, a ja czułam na tyle jego ciała, by wiedzieć, że był niżej w wodzie niż się spodziewałam. Odwróciłam się wystarczająco od ciała Ashera by zacząć na niego zerkać, ale dotknął mojej twarzy i powiedział mi "Nie powiedziałem ci byś patrzyła, czy się zatrzymała."

Normalnie nie przyjąłabym "powiedzenia" ale był dominujący, co oznaczało, że dowodził, a w sypialni dawałam czasem te uprawnienia. Czasem była to jedna z najbardziej relaksujących rzeczy na świecie nie być dowodzącą, dla odmiany.

Wróciłam do Ashera, jedną rękę igrając nad delikatnym rozluźnieniem jego jąder i opuściłam usta z powrotem nad jego resztą.

Ręce Jean-Claude'a pieściły mój tyłek, gładząc między moimi udami, rozkładając nogi szerzej. Potem jego palce znalazły moje wejście i z praktyką lat, wsunął we mnie palec. To sprawiło, że sapnęłam i zatrzymałam się, zamrożona z Asherem w moich ustach schowanym tak głęboko, jak tylko mogłam.

"Woda zawsze czyni cię tak bardzo ciasną, ale nie powiedziałem ci, żebyś przestała. Chcę, byś wykrzyczała swą rozkosz z nim w twoich ustach" powiedział Jean-Claude.

Asher powiedział "Pozwól mi wziąć najpierw krew, a kiedy ją doprowadzisz, dojdziemy oboje."

"Nie" odrzekł Jean-Claude "chcę oglądać twoją twarz, gdy jej krzyki zawibrują wokół twojego ciała, a ty nie możesz mieć uwolnienia od wszystkich tych odczuć."

Przewróciłam oczami w górę, by obejrzeć oblicze Ashera. Wyglądał prawie boleśnie. Przetoczyłam nad nim ustami, aż końcówka wsunęła się spomiędzy moich warg i pocałowałam go tam przed ponownym połknięciem. Zagapił się na mnie z szeroko otwartymi oczami, niemal spanikowanymi, a potem na Jean-Claude'a. "Myślałem, że zdominujemy Anitę, nie mnie."

"Zmieniłem zdanie" powiedział Jean-Claude i zaczął pracować palcem we mnie i na zewnątrz, aż wydawałam ciche, bezbronne dźwięki wokół ciała Ashera, jakby był żywym kneblem.

"*Mon Dieu.*" Asher wydyszał to niemal w westchnieniu.

"Jeśli narzekasz, nie pozwolę ci osiągnąć zaspokojenia" zagroził Jean-Claude, a jego głos dźwignął, tę krawędź ciemności, którą podnosiły rzadkie chwile sadyzmu.

Oglądałam wyraz zaskoczenia na twarzy Ashera, gdy na niego spoglądał, jakby nie mógł uwierzyć, że Jean-Claude miał to na myśli, ale cokolwiek ujrzał na twarzy drugiego wampira przekonało go, bo powiedział "Nie będę narzekać."

"Dobrze" powiedział, a następnie sprawił, że jego palce wchodziły i wychodziły ze mnie coraz szybciej, jakby mnie nimi pieprzył. Połączenie Ashera w moich ustach i palców Jean-Claude'a między moimi nogami doprowadziło mnie krzyczącą z ustami tak szczelnie wciśniętymi w przód ciała Ashera, jak tylko mogłam.

Krzyknął nade mną i wiedziałam, że nie miał wraz ze mną orgazmu, bo nie mogłam, ale wibracje moich krzyków wygięły mu szyję, sprawiając, że jego dłonie chwyciły się ręczników, na których siedział. "Proszę, Jean-Claude, proszę" błagał.

"Nie."

Jean-Claude uniósł moje biodra wyżej w wodzie, aż byłam na nogach. Zaczęłam unosić twarz, ale ręka Jean-Claude'a przycisnęła tył mojej głowy, przytrzymując mnie tam, gdzie byłam. "Trzymaj ją w miejscu, twoje ciało jest jej kneblem, gdy będę ją pieprzył. Jeśli poruszy się z twego ciała odmówię ci spełnienia dziś wieczorem."

Jean-Claude zabrał swoją rękę i nagle była tam ręka Ashera, przyciskająca mi głowę do swojego krocza. Był miękki, więc mogłam oddychać i rzeczywiście pozostać z łatwością tam, gdzie byłam, ale nie mogłam zaradzić temu, że starałam się podnieść.

Asher pozwolił mi poczuć siłę w swym ręku, jak po prostu trzymał mnie tam wokół swego ciała. Siła i moc sprawiły, że zaczynałam walczyć, bo nie mogłam nic na to poradzić. Wtedy Jean-Claude przesunął moje ciało i poczułam jego twardą i tak bardzo gotową główkę, gdy się we mnie wsuwał.

Zaczęłam krzyczeć prawie tak szybko, jak zaczął we mnie wchodzić, nie dokładnie z powodu orgazmu, ale z rozkoszy. I kochałam czuć Ashera w ustach, podczas gdy utrzymywał mnie w dole, gdy Jean-Claude się we mnie przepychał. Połączenie sprawiło, że szarpałam się by uciec, wiedząc, że nie mogłam, wiedząc, że tak naprawdę nie chciałam, ale czasami walka jest częścią gry.

Jean-Claude znalazł swój rytm, długie, głębokie uderzenia pieszczące w kółko moje wnętrze, gdy Asher utrzymywał mnie w miejscu, a jego ciało wypełniało moje usta. Orgazm mnie zaskoczył, w jednym momencie się budował, a w następnym Jean-Claude doprowadził mnie krzyczącą, grabiącą paznokciami w dół ud Ashera gdy trzymał mnie w miejscu, podczas gdy moje ciało wierzgało wystarczająco mocno by chlapać wodą na nas wszystkich.

Jean-Claude krzyknął i poczułam jego ciało wykonujące jedno ostatnie twarde pchnięcie i uczucie jego dochodzącego wewnątrz mnie doprowadziło mnie jeszcze raz. Asher zaklął cicho po francusku, jego ciało tylko kneblowało tłumiąc moje krzyki. Zakopałam paznokcie w jego udach i poczułam słodką miedź świeżej krwi. Zraniłam go do krwi. Moje oczy wywróciły się w tył mojej głowy i tylko ramię Jean-Claude'a wokół mojej talii i ręka Ashera z tyłu mojej głowy powstrzymały mnie od zanurzenia się w wodzie.

"Możesz ją puścić" powiedział Jean-Claude zdyszonym głosem, który ukazał włożony wysiłek.

Asher mnie puścił, a ja podniosłam się tak, że na wpół stałam z ciałem Jean-Claude'a nadal wewnątrz mnie, jego ręka trzymała mnie w pionie. Owinął wolną dłonią moje włosy i pociągnął mnie do tyłu jednym ostrym ruchem, który odebrał mi oddech i nie zrobił nic, by pomóc mi odzyskać kontrolę nad moimi nogami. Użył moich włosów jako uchwytu do przeciągnięcia mojej szyi w bok.

Asher zepchnął się do wody, by stanąć przed nami, ale Jean-Claude nie czekał. Wbił kły w moją szyję i pozostało mi wrzeszczenie z przyjemności rozbrzmiewające echem wokół luster. Obserwowałam moją twarz; jakby w bólu, ale tak nie było. Miałam wystarczająco seksu, w którym ugryzienie przekładało się bezpośrednio na orgazm i tańczyłam w ramionach Jean-Claude'a, wijąc się i skręcając, gdy pił ze mnie. Kiedy zredukował mnie do trzepoczącej powiekami wiotkości, użył moich włosów, by odwrócić mi głowę i wyeksponować drugą stronę szyi. "Jedz."

Asher nie potrzebował drugiego nakazu. Przycisnął się do mego drugiego boku ramionami otaczając nas oboje, przyciskając się do mnie tak mocno, jak tylko mógł, tak, że obaj mnie trzymali. Poczułam dłoń na mojej twarzy, a potem jego usta były na mojej szyi. Pocałował mnie, delikatnie, a potem zagłębił we mnie kły, a jego ukąszenie robiło to, czego żaden inny wampir nie potrafił zrobić: przekładało się bezpośrednio w rozkosz. W jednej chwili byłam bezwładna, drżąc z orgazmów, które dał mi Jean-Claude, a w następnej ponownie wykrzykiwałam swą przyjemność do szkła i marmurowego pomieszczenia tak, że moje krzyki wracały do mnie echem, jakby wszystkie obrazy mnie we wszystkich lustrach krzyczały razem, kiedy oglądałam się wijącą, wbijającą paznokcie w ramiona Ashera. Jego ciało wzrosło między nami grube i twarde, tak że gdy odsunął się od ukąszenia wiedziałam, że był drżąco gotowy.

"Teraz możemy zamienić się miejscami" powiedział Jean-Claude. Na wpół mnie dźwignął na wpół pociągnął przez wodę, aż usiadł tam, gdzie zaczął Asher i pozwolił mi opaść w wodzie na kolana. Asher złapał mnie w pasie, a jego ciało było twarde i gotowe.

Jean-Claude miał czas by zepchnąć na siebie moje usta, ale on nie był mały; już rósł coraz większy, gdy moje usta przesunęły się nad nim, z dłonią wciąż owiniętą mocno i trwale w moje włosy, aż to niemal bolało, niemal było zbyt wiele. Opłukał się w wodzie, ale mogłam zakosztować na nim siebie i lekko jego. Następnie Asher wsunął się we mnie tak głęboko i nagle i ostro, jak tylko potrafił. To skradło mi oddech zanim mogłoby ciało Jean-Claude'a.

Asher był wszystkim poza cierpliwością, ponieważ zaczął pieprzyć mnie tak szybko, jak tylko mógł, znajdując ostry, szybki rytm, tak, że nasze ciała zderzały się razem z ciężkim, mięsistym dźwiękiem. Woda rozpryskiwała się wokół nas, zalewając mnie i niemal ich.

Jean-Claude wykonał zbyt dużo gry wstępnej i doszłam niemal natychmiast, wykrzykując swą przyjemność wokół ciała Jean-Claude'a, gdy ten wepchnął się tak daleko w moje gardło jak mógł. A potem nie było już krzyczenia, bo nie było więcej powietrza by krzyczeć. Przytrzymał tam moją głowę, a jego ciało zakopało się jak najgłębiej. Fale przyjemności nadal przeze mnie przechodziły, gdy Asher wbijał się we mnie, ale teraz moje

ciało starało się również oddychać i nie mogło, więc walka nie była już całkowicie grą. Wiedziałam, że by mnie puścił, wiedziałam, że nie skrzywdziłby mnie, ale moje ciało nie wiedziało. Ono po prostu wiedziało, że potrzebowało oddychać, a nie mogło.

"Jestem blisko" powiedział Asher ochryplym, niskim głosem.

"Razem" powiedział Jean-Claude. "Ale zaczekaj." Asher zagrzebał się we mnie tak głęboko, jak mógł, ale przestał się ruszać.

Jean-Claude pozwolił mi odejść na tyle daleko, by oddychać i zapytał "Wszystko w porządku z naszą zabawą, *ma petite*?"

Wzięłam dwa z trudem łapano oddechy i powiedziałam "Tak, bardzo tak."

Uśmiechnął się do mnie, a następnie pchnął mi głowę z powrotem na swą twardą, grubą długość, dopóki nie został zagrzebany głęboko w moim gardle i musiałam go przełknąć, bo nie dał mi wyboru. "Teraz" powiedział a Asher wyciągnął się niemal z mojego ciała, a potem zaczął wchodzić i wychodzić, w kółko. Czułam ciepło budujące się głęboko we mnie i szarpałam się by odsunąć na tyle, żeby im powiedzieć. Jean-Claude pozwolił mi unieść się wystarczająco, by oddychać, a potem pchnął mnie z powrotem w dół, zanim zdążyłam cokolwiek powiedzieć. A kiedy jego ciało uderzyło w ten punkt w moim gardle, gdzie musiałam walczyć by sięgnąć głębiej, pchnął dalej, aż moje usta przycisnęły się mocno do przodu jego ciała. A potem Asher zanurzył siebie po raz ostatni i doszłam ponownie, ale tym razem nie było krzyku, było po prostu odczucie Jean-Claude'a i Ashera tak daleko w moim ciele, jak tylko dwaj z nich mogli się dostać. A potem doszli razem, tak jak powiedział Jean-Claude. Przełknęłam ten nagły wyciek gorącej cieczy bo tak daleko w moim gardle nie miałam wyboru.

Jean-Claude zsunął mnie powoli ze swego ciała, jakby ciesząc się każdym centymetrem. Asher opadł nade mną, z jedną ręką wokół mojej talii, a drugą na krawędzi wanny, jakby to było wszystko, co trzymało go w pozycji pionowej.

Jean-Claude pochylił się i całowali się, długo i czule, a potem Jean-Claude pocałował mnie tak samo całkowicie i czule. Asher pocałował mnie ostatni, jego język lizał moje wargi, a ja wiedziałam, że smakował tę słoność, która była Jean-Claude'a.

"Dziękuję, *ma petite*."

Kiedy mogłam mówić, udało mi się wyszeptać "Cała przyjemność po mojej stronie." I tak było.